Nr. 46 | Kraków, sobota 22 lutego 1919 | Rocznik XXVIII.

7 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 6 K). W Niemczech miesięcznie 8 m.
Cena numeru pojedynczego 30 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Sejm składa najwyższą władzę z powrotem w ręce Piłsudskiego.

Trzecie posiedzenie sejmowe.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu zagaił marszałek **Trąmpczyński** przemową, poświęconą uczczeniu pamięci setek tysięcy Polaków, poległych w wojnie wszechświatowej i wyrażającą głębokie uznanie Sejmu dla bohaterskich wojsk polskich, walczących z przemocą na czterech frontach.

Następnie

Naczelnik Państwa Piłsudski

złożył następujące oświadczenie:

Wysoka Izbo! Z chwilą gdy losy w ręce moje oddały ster odradzającego się państwa polskiego, postawiłem sobie jako zasadniczy podstawowy cel moich rządów zwołanie Sejmu Ustawodawczego do Warszawy. W wielkim chaosie i rozprężeniu, które ogarnęło po wojnie środkową i wschodnią Europę, chciałem właśnie z **Polski uczynić ośrodek kultury, w którym rządzi i obowiązuje prawo.** Wśród olbrzymiej zawieruchy, w której miliony ludzi rozstrzygały sprawy jedynie gwałtem i przemocą, dążyłem, by właśnie w naszej ojczyźnie konieczne i nieuniknione tarcia społeczne były rozstrzygane w sposób jedynie demokratyczny, za pomocą praw, stanowionych przez wybrańców narodu.

Główne to zadanie moich rządów nie łatwem było do rozwiązania. Nie jest bowiem łatwem utrzymać spokój wśród szalejącej burzy, wśród ogólnej niepewności i chwiejności instytucyi i urządzeń ludzkich. Nie łatwo było utrzymać i wojsko, rządząc **bez dostatecznych środków materyalnych i technicznych,** rządząc podczas wojny, która rozgorzała na wszystkich naszych granicach. To też uważam za swój przyjemny obowiązek podnieść tu z wdzięcznością pracę tych, którzy mi ciężkie zadanie ułatwili i dopomogli szczęśliwie je rozwiązać.

Składam moje podziękowanie wszystkim moim najbliższym pomocnikom cywilnym i wojskowym. Zgodnie z tym zasadniczym celem i głęboko przekonany, że

w Polsce XX. wieku źródłem prawa może być jedynie sejm,

wybrany na podstawie demokratycznej, obu rządom, które do życia powołałem stawiłem jako główny warunek, żeby uznawały się za rząd jedynie tymczasowy i pracę swoją poświęcały tylko załatwieniu konieczności państwowych i by nie regulowały zasadniczych spraw życia politycznego i społecznego za pomocą dekretów, nie uświęconych uchwałą wybrańców naszych. Również zgodnie z tym celem **całe wojsko polskie, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, złożyło jednobrzmiące uroczyste ślubowanie, że się podda wszystkim prawom, wynikającym z uchwał i postanowień Sejmu.** Oczywiście razem z całym garnizonem warszawskim złożyłem to ślubowanie 13 grudnia z. r. Ponimo wszelkich przeszkód udało mi się zasadniczy cel moich rządów osiągnąć i zebrać w Warszawie pierwszy Sejm polski w warunkach spokojnych, nie przeszkadzających jego pracy. Uważam, że po jego ukonstytuowaniu się rola moja jest skończona.

Jestem szczęśliwy, że posłuszny swojej żołnierskiej przysiędze i swoim przekonaniom, postawić mogę do dyspozycyi Sejmu swoją władzę, którą dotychczas w rządzie piastowałem. Oświadczam niniejszem, że składam mój urząd naczelnika państwa w ręce marszałka Sejmu.

Jeszcze raz dziękuję Panom. (Ożywione oklaski i brawa. Okrzyki: Niech żyje Piłsudski. Długotrwająca owacya).

Wygłosiwszy deklaracyę, naczelnik państwa opuścił salę.

Marszałek odczytał nagły wniosek posłów Korfantego, Witosa, Daszyńskiego, Stolarskiego, Ostachowskiego i stukilkudziesięciu towarzyzy ze wszystkich stronnictw

w sprawie oddania z powrotem władzy naczelnika państwa w ręce Józefa Piłsudskiego.

Wniosek powyższy przyjęto jednogłośnie burzliwymi oklaskami.

Naczelnik państwa powraca do sali, witany zewsząd okrzykami: **Niech żyje!**

Marszałek wystosował do naczelnika państwa następujące słowa: Józefie Piłsudski! Sejm ustawodawczy jednogłośnie postanowił dziś władzę naczelnika państwa powierzyć znów w twoje ręce. W myśl tej uchwały ja **władzę naczelka państwa, którą złożyłeś w ręce moje, znów tobie powierzam z życzeniem, abyś ją sprawował na pożytek narodu i na chwałę ojczyźnie.**

Piłsudski przyjmuje władzę.

Naczelnik państwa Piłsudski oświadczył:

Z głębokiem wzruszeniem dziękuję za ten zaszczyt i za uchwałę, którą powierzacie mi znów panowie swoją władzę, którą przed chwilą złożyłem w wasze ręce. Uważam bowiem to **za wielką nagrodę całego mojego życia ciężkiej, nie raz bardzo ciężkiej pracy.** Nie mogę jednak ukryć wobec panów, że postanowienie wasze stanęło w sprzeczności z moimi najserdeczniejszymi planami i zamiarami. Uważałem, że ja z moją naturą czynną i moim, przyznaję się otwarcie do wady, uporem litewskim, moją względnie małą ustępliwością w zawiłych i trudnych i specyalnie drażliwych sprawach politycznych, mało się nadaję do spełnienia urzędu, który ma charakter przedewszystkiem polityczny. Z chwilą więc, gdy udało mi się spełnić zadanie główne naczelnika rządu, zwołać sejm, miałem zamiar wszystkie swoje siły i całą swoją energię poświęcić jedynie i wyłącznie sprawom, które uważałem dla siebie za odpowiednie t. j. sprawom wojskowym. Jako żołnierz, posłuszny staję wobec postanowienia waszego, którzy reprezentujecie tutaj całą ojczyznę.

Przyjmuję ten urząd, który wy swoim postanowieniem mnie oddajecie,

lecz przy tem zaufaniu ułatwcie mi zniesienie tego ciężaru, który na barki moje włożyliście. Chciejcie wierzyć, że **razem ze sejmem dokończę wykonania tego testamentu, który nam przodków, jęczących w niewoli, został przekazany.**

Stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą, ale Polska ta tęskni do ostatniego słowa, które w tym testamencie jest napisane: **do Polski istotnie ziednoczonej. (Burzliwe oklaski i brawa, długotrwająca owacya).** Chcę wierzyć, że przy pomocy panów, przy pomocy całego sejmu, uda się tę sprawę, która wydaje się narazie bardzo ciężka, z tryumfem i sławą dla Polski załatwić. Jeszcze raz dziękuję panom. (Żywe oklaski i brawa. Okrzyki **„Niech żyje Piłsudski!" Długotrwająca owacya).**

W trakcie posiedzenia sejmowego weszli na salę

przedstawiciele Ameryki, Anglii, Włoch i Francyi,

których powitał przemówieniem marsz. Trąmpczyński.

Okrzykom, wzniesionym na cześć państw koalicyi wtórowali posłowie.

Z kolei zabrał głos

prezydent ministrów Paderewski.

Złożywszy hołd tym wszystkim duchom Polski, które na wszystkich dziedzinach walczyły o wyzwolenie narodu i skreśliwszy następnie ciężkie warunki, w jakich znalazła się u wstępu swej państwowości zmartwychwstała Polska, prez. ministrów przeszedł do omawiania zagadnień, związanych z objęciem rządu przez niego:

W trudnych zaiste warunkach obejmowałem władzę od poprzednika mego, pana Moraczewskiego. O działalności jego wypowiedziałem się już gdzieindziej. Dziś przyjrzyjmy się tej pracy i tej działalności obywatelskiej z bliska. Zbadawszy wiele zarządzeń, ustaw, dekretów, poczuwam sobie za obowiązek stwierdzić stanowczo, że

poprzednicy nasi pracowali według możności i sił, według sumienia i według najlepszej woli (brawa.)

Niechęć, brak patryotyzmu tych, co kuferkom, skrytkom i sakiewkom więcej, niż Rzeczypospolitej ufając, na pożyczkę państwową nie zapisywali i, powiedzmy otwarcie, dotychczas wytrwale i karygodnie nie zapisują (oklaski i burzliwe okrzyki: zmusić ich!) podkopały kredyt wewnętrzny poprzedniego rządu.

Rząd ustąpił.

W dalszym ciągu prez. ministrów, omawiając

przeprowadzone przez rząd wybory,

oświadczył:

Ministerstwo spraw wewnętrznych starało się jak najusilniej, aby wszędzie ustawa wyborcza jaknajściślej uszanowaną była, aby nigdzie o ile to w mocy ludzkiej leżeć będzie, nie wywierano chociażby najmniejszego ze strony władz nacisku. **(Wołania na lewicy: A ambony, a księża!)** Jeżeli się to nie wszędzie powiodło, to już trudno. Dzieł ludzkich doskonałych nie ma. (Na lewicy wrzawa). Może panowie będą łaskawi interpelować po skończeniu.

Pos. Daszyński: Zrobimy to panie prezydencie.

W OBRONIE KOMITETU PARYSKIEGO.

Przez cały czas trwania tej wojny Polska utrzymywała przymusowy stosunek z rządami zaborczymi dlatego, że polityki zagranicznej własnej prowadzić nie mogła. Prowadzili ją luźnie zagranicą rozmaici ludzie z najlepszą zapewne wiarą i z najlepszą chęcią. **(Wołania na lewicy: Śląsk sprzedano!).**

Prezydent ministrów zwrócony do lewicy: Proszę Panów, przemawiam do panów z największym szacunkiem, proszę was w zamian, abyście chociaż odrobinę szacunku mi okazali.

Proszę panów, przychodzę, raczej powracam

do naszej polityki zagranicznej

(na lewicy wołania: A Śląsk). Przyjdzie kolej i na Śląsk. Niech panowie będą łaskawi pozwolić mi na planowe przeprowadzenie mojej rzeczy. Polityka polska nie mogła być prowadzona zagranicą dlatego, ponieważ Polska nie miała wobec państw sprzymierzonych żadnego przedstawiciela. W sierpniu 1917 r. powstał Komitet Narodowy polski w Paryżu.

Prez. ministrów omawia swe przystąpienie do Komitetu paryskiego i oświadcza, że Komitet paryski nie sięga po władzę w kraju i że zadanie swoje spełnił sumiennie i uczciwie.

Prez. ministrów przedstawia dalej

stosunki Polski z koalicyą,

które układają się jak najpomyślniej, poczem charakteryzuje obłudę republikanizmu niemieckiego, który dotychczas chce Polaków z Poznańskiego uważać za poddanych niemieckich i dotychczas śle wojska przeciw Polakom. Zaznaczywszy polski charakter Lwowa i podniósłszy zasługi kulturalne Polski na kresach, mówca oświadcza, że

o 3 milionach Polaków, żyjących na Czerwonej Rusi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie Polska pamiętać musi

i że prawa naszego do pokojowego na tych kresach współżycia, prawa naszego do udziału w pokojowym rozwoju na tych ziemiach nigdy się nie wyrzekniemy. Przy przedstawieniu

SPRAWY ŚLĄSKIEJ I SPIŻU

mowca napiętnował zdradziecką akcyę Czechów, którą zostaliśmy zaskoczeni.

W każdym razie, panowie, oczekujemy sprawiedliwego wyroku, który zapadnie za parę miesięcy na konferencyi pokojowej.

W zakończeniu mowca poruszył

KWESTYĘ ROBOTNICZĄ.

Polepszenie losu robotnika naszego będzie jedną z najgłówniejszych i najpilniejszych i najdonioślejszych spraw, któremi wysoki sejm gorliwie, troskliwie i serdecznie się zajmie.

Robotnik, który po całodziennej uczciwej pracy kryć się musiał w ciasnej brudnej i ciemnej komórce, nie mając z czego wyżywić rodziny i wychować dzieci oraz zabezpieczyć sobie starości, **był tylko niewolnikiem. Tak dalej nie będzie. Wolna Polska powstała i będzie sprawiedliwą.** To co było już nie wróci, chyba, że bolszewizm zniszczy i zniweczy całą cywilizacyę i zaleje całą Europę, milionami Chińczyków robotników gotowych do pracy za 50 groszy dziennie, albo za garstkę ryżu. Precz z bolszewizmem!

Głód ziemi wielki wśród nas panuje. Setki tysięcy małorolnych i bezrolnych wyciągają uczciwe mocne i spracowane ręce po chleb i po ziemię. **O rolę woła potężnym głosem nasz lud piastowy,** cierpliwy, pracowity, wytrwały i tak nawskroś rolniczy. **Nie będzie wołał na próżno.** Ci co mają za mało ziemi, ci co zgoła jej nie posiadają, **ci rolnicy prawdziwi dostać ją muszą i dostaną według sprawiedliwości.** Wolna Polska tylko wtedy wolną istotnie się stanie, gdy będzie sprawiedliwa. Ja wierzę w cnotę i w mądrość polskiego chłopa. Wierzę w jego zamiłowanie do porządku, w jego głębokie poczucie sprawiedliwości i prawa. Jeżeli przy tych ważnych reformach i tych pracach doniosłych **głos jego zaważy na szali, to nikomu z pewnością przez to nie stanie się krzywda.**

W końcu premier prosił Sejm

O UCHWALENIE NATYCHMIASTOWEGO OGŁOSZENIA POBORU.

Zabrał głos minister skarbu **Englich,** który przedłożył

Expose skarbowe.

Ministerstwo wypracowało przypuszczalny plan dochodów i rozchodów na pierwsze półrocze roku 1919. Według niego przedstawiają się na to półrocze

rozchody ogólną sumą 1, 600.000.000 marek, zaś z uwzględnieniem wydatków nadzwyczajnych 1,700.000.000 marek, dochody zaś w sumie 600,000.0000 marek.

Zestawienie nie obejmuje byłego zaboru austryackiego i pruskiego, które dotąd rządzą się autonomicznie a rząd centralny przychodzi im tylko z pomocą przeważnie w formie gwarancyi pożyczek. Niekorzystny wynik budżetu tłómaczą **wydatki** na siłę zbrojną, na wsparcia dla bezrobotnych, na koszta robót publicznych, oraz niedoskonały jeszcze system podatkowy, **który** ulegnie zasadniczej reformie. Ostateczny budżet będzie przedłożony w najbliższym czasie. W dziedzinie **podatków** zastał rząd stosunki chaotyczne. W obu okupacyach zatrzymano na razie różnolite systemy, aby nie wprowadzać zamętu. Na razie rząd rozwinął starania, aby stworzyć **nowe źródło dochodów.** Wynik był korzystny. Minister wylicza podatek od zysków wojennych, jednorazową daninę państwową od nieruchomości i majątku w kapitale, która będzie zaliczką na ogólną daninę państwową, która będzie wprowadzoną niedługo przez ustawę. Nierównomierność dotychczasowa w ogólnej daninie zostanie uchylona. Utrzymano w mocy **podatek majątkowy** i rozciągnięto go na okupacyę lubelską. Będzie on potrzebny jeszcze na rok 1919 poczem ustąpi miejsca podatkowi dochodowemu w całem państwie. Dalej oświadczył minister, że tak jak przy tym podatku jak wogóle przy tworzeniu naszego systemu musimy się trzymać jedynie słusznej zasady: **Im więcej masz, tem więcej dasz.** Rząd wprowadził **podatek od przyrostu wartości,** unormuje podatek giełdowy, oraz podatek przewozowy.

Ma być stworzoną osobna dyrekcya monopolu wódczanego. Minister nie chce przesądzać, czy uzyskanie dochodów z cukru i węgla nastąpi w sposób monopolu czy też podatku konsumcyjnego. Dalszem źródłem dochodu będzie tytoń.

W dziedzinie ceł dopiero warunki kongresu pokojowego ustalające granice dadzą podstawe odpowiedniej polityki, lecz rząd zaprowadzi tymczasową politykę celną.

Minister omawiał następnie **sprawę nowej monety,** którą nazwano „lechem". Sama nazwa monety nie załatwia sprawy systemu monetarnego ani konwersyi marek i koron i rubli na lechy. Projekt, który będzie niebawem przedłożony, przewiduje ten sam stosunek do złota, na którym oparty jest frank. Ze sprawą waluty łączy się **sprawa utworzenia banku polskiego,** jako centralnej instytucyi finansowej.

Konieczne, wielkie **inwestycye,** sięgające miliardów, które winny znaleść wyrównanie w odszkodowaniach wojennych, będą wymagały kredytowych operacyi i to przeważnie zagranicznych. Opłacą się one jednakże sowicie, gdyż uruchomią dziesiątki tysięcy warsztatów pracy i ułatwią wykorzystanie bogactwa kraju. Fundusze muszą być uzyskane tembardziej, że do dnia 30 czerwca roku bieżącego niedobór administracyjny **wniesie przeszło jeden miliard marek.**

W byłym zaborze rosyjskim jest w obiegu **3 do 4 miliardów marek,** w Galicyi **4 miliardy koron** w byłym zaborze pruskim mniej więcej tyle samo, co w kongresówce. **Pieniędzy tych nie chce znaczna część posiadaczy oddać państwu.** Jest to sprzeniewierzenie się najważniejszym obowiązkom. Pożyczka zapisana w listopadzie roku ubiegłego dała wynik **nieledwie około 275 milionów marek.** Obojętność społeczeństwa pod tym względem jest równoznaczna z wydaniem życia i mienia własnych braci na łup nieprzyjaciela.

ZAKOŃCZENIE POSIEDZENIA.

Po wyborze komisyi, marszałek w porozumieniu z konwentem seniorów zapowiedział, że piątek będzie wolny od posiedzenia sejmowego i że w tym dniu obradować będą komisye.

W porozumieniu z konwentem seniorów oświadczył marszałek, że we wtorki, środy, czwartki i piątki odbywać się będą posiedzenia komisyjne, zaś soboty i poniedziałki będą przeznaczone na posiedzenia plenarne.

Marszałek zarządził głosowanie nad wnioskiem ks. Okonia co do usunięcia komisyi rządzącej w byłej Galicyi. Nagłość wniosku odrzucono.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Następne posiedzenie plenarne sejmu odbędzie się w sobotę o g. 10 przed południem.

Piłsudski zostaje. Exposé Paderewskiego.

Listy sejmowe IX.

Warszawa, 20 lutego.

Przebieg posiedzenia dzisiejszego, Kraków już oczywiście zna z telegramów. W uzupełnieniu tychże, przytoczę parę szczegółów.

Na punkcie kwestyi Naczelnika Państwa, endecy, jak wiadomo, ponieśli zupełną **porażkę.** Opinia, nawet we własnej enludecyi, odwróciła się od nich, gdy rzucili hasło przelania władzy Naczelnika Państwa na marszałka Trąmpczyńskiego. Wobec tego **wycofali się** ze sytuacyi niewygodnej, i głosowali jednomyślnie za znaną (zmodyfikowaną) formułą Bardla.

Tak endecy złożyli **mimowolny hołd** olbrzymiej popularności i wielkiemu moralnemu prestigo komendanta, głosując za wdzięcznością i zrzekając się swych zachłannych planów.

Serdeczną **owacyę** urządził Komendantowi Sejm. Deszcz **kwiatów** spadł z galeryi, zaś posłowie z lewicy i P. S. L. chwytali te bukiety, które padały zbyt daleko od trybuny i rzucali je dalej w kierunku trybuny.

Naczelnik więc został.

Na trybunie — Paderewski. Endecya pragnie wziąć rewanż: wstaje z miejsc i bije brawa. Inscenizacya sztuczna i zapału brak.

Paderewski wypowiada expose... Sejm słucha z naprężeniem, pragnąc usłyszeć rzeczową charakterystykę sytuacyi politycznej. Daremnie. Premier dużo mówi o marzeniach wieszczów naszych, o poezyi i nastrojach... Płyną frazesy, nieraz dość ładnie wystylizowane, płyną bez końca, ale analizy niema. Na sali, zwłaszcza na ławach lewicy rozczarowanie. Słychać, początkowo stłumione uwagi:

— Sonata patetyczna!

— Mowa na otwarcie Sokolni! itd.

Płyną frazesy dalej. Wreszcie mowca przechodzi — zdawałoby się — do rzeczy. Mówi o minionych **wyborach** i chwali je, że odbyły się **bez nacisku** z góry. Na ławach socyalistycznych burza:

— A teror **księży!?** Ambony grzmiały!...

Na to mowca:

— Możecie o to interpelować później!

— Zainterpelujemy! Niema obawy!

Paderewski mówi o Komitecie paryskim, twierdząc, że to był tylko organ, który politycznie reprezentował wojsko polskie. Tow. Daszyński z miejsca przerywa:

— Pichon oświadczył, że jest to „gouvernement regulier"... (rząd prawowity).

Mowca się detonuje i prosi Sejm o „odrobinę szacunku" dla siebie.

Nowe burzliwe sceny wybuchają przy omawianiu sprawy **śląskiej. Mowca oświadcza,** że ugoda paryska jest rozwiązaniem **„dla obu(?) stron nieprzyjemnem"** Socyaliści wołają:

— Czesi łamią umowę! Ostatnie wiadomości. Artylerya czeska w Cieszynie!

Mowca znowu się detonuje i próbuje zironizować okrzyki: — **Przepraszam, o tem jeszcze nie wiem.** Nie czytałem dzisiejszych dzienników.

Ironia jednak **zgoła nie na miejscu,** gdyż niebawem marszałek Trąmpczyński odczytuje **telegram,** donoszący o nowych gwałtach czeskich. **W ten sposób premier, jak się pokazuje, jest dziwnie informowany..**

Gdy Paderewski mówi o licznych opiekunach sprawy śląskiej na zachodzie, rozlega się głos:

— **Wśród serdecznych przyjaciół psy Cieszyn zjadły.**

Sympatycznfejszy natomiast był ustęp mowy **o bohaterstwie górników śląskich.**

Niestety, cała mowa nosiła charakter nie tyle rzeczowej analizy, ile mowy nastrojowo-agitacyjnej. **Zamiast analizy, Paderewski woła** (dosłownie):

— Precz z bolszewizmem!

Demokratyczne akcenty zabrzmiały w ostatnich ustępach, **gdzie była mowa o społecznej** sprawiedliwości wobec robotników i o ziemi dla chłopów:

— Chłopi dostać ziemię muszą! — **twierdzi** mowca wśród oklasków.

— **Ale kiedy?! — rozlega się wśród chłopów.** Wreszcie Paderewski kończy. Endecy urządzają ponowną owacyę. **Cz.**

Położenie wojenne.

Wojska polskie zajęły Białystok zupełnie spokojnie. Na Wołyniu nieprzyjaciel cofnął się do Iwańca i Porycka. W Wschodniej Galicyi **odparto zacięty atak Ukraińców na Rawę Ruską** i zdobyto Kościatyn.

Ofenzywa ukraińska na Lwów, przeprowadzona z wielkiem wytężeniem sił i równoczesnym **atakiem na linię Lwów Przemyśl, nie udała się** zupełnie.

Komunikat sztabu gen. z 20 bm. donosi, **że walki z Niemcami w Wielkopolsce trwają dalej.**

Na północ od Budzynia nieprzyjaciel zaatakował nasze linie. W kontraataku odebrano stracony teren. **Pod Czarnkowem zjawił się parlamentarz niemiecki i oświadczył, że ma rozkaz zaprzestania walki. Mimo to na całym odcinku strzelają patrole niemieckie.**

Grupa południowa. Pod Zdunami odparto ataki niemieckie na Schoenmuele i Borownica. W odcinku odolanowskim złamały się dwa natarcia nieprzyjacielskie na Bogdaj i na Uciechów. Trzykrotny atak nieprzyjacielski, poprzedzony silnym atakiem artyleryjskim, **wyparł nasze załogi z folwarku Korzeń. Po obu stronach były ciężkie straty.**

Drugie posiedzenie budżetowe Rady miejskiej.

Akcya socyalistyczna w Radzie miejskiej. — Protest socyalistów przeciw podwyższaniu podatków pośrednich. — Obrona robotników miejskich. — Żądanie otwarcia piekarni miejskiej. — Prowokacyjny występ przedstawiciela lichwiarzy. — Opodatkować paskarzy! — O podjęcie akcyi oświatowej w gminie.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady przewodniczył wiceprez. Bandrowski. Pierwszy zabrał głos

TOW. DR. ROSENZWEIG:

Prezydent miasta i Rada miejska prowadzą politykę bez programu. Obowiązkiem prezydenta było oświadczyć się w sprawie reformy wyborczej do gminy. Mowca zgłasza wniosek w sprawie **5-przymiotnikowego prawa wyborczego.** Dalej mowca protestuje

przeciw podwyższeniu podatków pośrednich od mięsa i innych artykułów. **Urzędnicy krakowscy opłacają podatki od sumy wymiarowej 26 milionów koron,** podczas gdy wszystkie przed-

siębiorstwa kapitalistyczne opłacają podatki bezpośrednie od sumy wymiarowej 25 milionów koron!

Musi się nałożyć podatek na lichwiarzy, paskarzy i milionerów!

W tym celu mowca stawia wniosek

o nałożenie 100-procentowego dodatku do podatku od zysków wojennych.

Następnie tow. Rosenzweig poddał ostrej krytyce

gospodarkę aprowizacyjną miasta.

Dotąd nie przedłożono budżetu aprowizacyjnego ani zamknięcia rachunkowego z miejskiego składu węgla. Skandalem jest, że za lata 1914—1918 nie zamknięto rachunków aprowizacyi miejskiej!

Mowca domaga się **otwarcia piekarni miejskiej** i imieniem Klubu socyalistycznego oświadcza, że Klub

nie ma zaufania do prezydenta i głosuje przeciw budżetowi, bo nie może wziąć odpowiedzialności za dotychczasową gospodarkę bankructwa!

W końcu **mowca protestuje przeciw atakom prezydenta miasta na Komitet dla zwalczania lichwy i zgłasza wniosek**

wyrażający ubolewanie za wystąpienie prezydenta w obronie lichwiarzy!

Prowokacyjne wystąpienie dr. Ehrenpreisa.

Pan ten, który swego czasu żądał w Radzie m. podwyższenia cen drzewa (vide spółka Falter i Dattner, tartaki parowe w Krakowie) zabrał głos na temat spraw teatralnych i dyrekcyi, poczem ni stąd ni z owąd **napadł na Klub socyalistyczny,** twierdząc, że od kiedy weszli socyaliści do Rady m. wśród stronnictw zapanowało licytowanie się w stawianiu demagogicznych wniosków (!) i wyścigi za popularnością!

Prowokacyjny wybryk tego przedstawiciela **kamieniczników i lichwiarzy** i napaść na reprezentacyę klasy robotniczej robotnicy zapamiętają sobie!

R. Landau oświadcza, że brak sprawozdania z aprowizacyi w budżecie, jest zupełnie naturalny (?). Długi gminy, liczące **100 milionów koron**, są dowodem żywotności gminy. Oświadcza, że głosuje za budżetem.

R. tow. Ziffer podnosi, że jednym z ważnych żądań jego klubu jest

by gmina otworzyła piekarnie miejskie.

Piekarze robią złote interesy. Najmniejszy przedsiębiorca zarabia dziennie do **500 K czystego zysku.**

I dziwicie się panowie, że żądamy **otwarcia piekarni!** Zamiast nakładać podatki pośrednie na masy robotnicze, gmina może sobie przysporzyć dochodu inną drogą — **przez otwarcie piekarni i jatek miejskich.** Czy te żądania są demagogią? Mowca podnosi, że na targowicy rzeźnicy nie dopuszczają do spisu cen bydła, skutkiem czego ani organa kontrolne mag. ani radcowie nie mogą stwierdzić zysków rzeźnickich.

Tow. Topinek omawiał sprawę robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach miejskich i **domagał się opieki socyalnej nad nimi.** Potępia prześladowania pracowników m. przez przełożonych za chęć wytworzenia organizacyi i krytykuje system kar pieniężnych, którymi się krzywdzi robotników i urzędników, i tak marnie wynagradzanych, jakoteż potępia protekcyonizm, uprawiany w instytucyach miejskich. Następnie mowca podniósł sprawę bezrobocia i nieporządków w piekarni miejskiej, w której nie przyjęto tak jak u majstrów cennika robót. Mowca domaga się **rozpoczęcia robót publicznych miejskich,** celem złagodzenia bezrobocia.

R. tow. Jasiński podnosi zarzut, że gmina nic nie zrobiła w kierunku **podniesienia oświaty ludowej.** Przypomina uchwałę Rady o mającym się wybudować domu ludowym, której to uchwały do dziś dnia nie zrealizowano. Szerokie masy ludności robotniczej nie mogą korzystać ze skarbów wiedzy i kultury, bo w gminie niema ani bibliotek ludowych, ani sal na odczyty koncerta i zgromadzenia, skutkiem czego ludność skazana jest żywić się duchowo płaskiemi przedstawieniami w kinach. Mowca stawia wniosek o opodatkowanie olbrzymich zysków kinowych w wysokości **20 proc. brutto** i obrócenia dochodów uzyskanych w ten sposób na cele oświatowe.

R. dr Schreiber. omawia sprawę bezrobocia wśród robotników żydowskich, domaga się kontroli nad piekarniami w których chleb wypiekany jest nie do użycia.

Z powodu stwierdzonego braku kompletu po mowie dra. Schreibera, posiedzenie odroczono.

Z Polski i zagranicy.

KOMISYA KOALICYJNA W POZNANIU.

Do Poznania przybyła z Warszawy komisya koalicyjna dla przeprowadzenia uchwał ostatniego zawieszenia broni.

ZE ŚLĄSKA.

Czesi **obstawili wojskiem Cieszyn,** nie wpuszczając ani nie wypuszczając nikogo z miasta. Członkowie Rady Narodowej, którzy mieli brać udział w pracach komisyi koalicyjnej, są pod ścisłym dozorem. Wychodźców, którzy wrócili, Czesi internują. Przepustek nie wydają. — Dziś przyjeżdża do Bielska misya koalicyjna.

CZESI ŁAMIĄ UMOWĘ.

W czasie mowy Paderewskiego na posiedzeniu doręczono marsz. Trąmpczyńskiemu telegram Rady Narodowej Cieszyńskiej, nadany w Bielsku, że Czesi wbrew zawartej umowie rozgraniczającej ściągnęli nowe siły wojskowe do Cieszyna, zwłaszcza zaś artyleryę, wskutek czego Rada Narodowa zmuszoną została pod naporem nieprzyjaciela do opuszczeni miasta Cieszyna i przeniosła się z powrotem do Bielska.

ANGIELSKA MISYA EKONOMICZNA.

Angielska misya ekonomiczna przejechała przez Kraków do Warszawy. Misya przyjechała na dłuższy czas dla zbadania warunków ekonomicznych Polski. Misya przybędzie też do Krakowa dla konferowania z fachowcami. — Członkowie jej rozdzielili między siebie sprawy komunikacyjne, koleje, kanały, drogi, sprawy górnicze, odbudowy kraju, przemysłu i rolnictwa.

NIEMCY UŻYWAJĄ WYBUCHOWYCH NABOI

Gen. Dowbór-Muśnicki wydał zakaz używania amunicyi odebranej Niemcom, ponieważ Niemcy używają amunicyi wybuchowej. Amunicyę wybuchową, zdobytą na Niemcach, należy oddać dowództwu i złożyć raport.

O JEŃCÓW POLSKICH I ROBOTNIKÓW ZAGRANICZNYCH.

„Dziennik powszechny” donosi, że w najbliższym czasie sejm zajmie się sprawą jeńców i robotników, będących zagranicą, oraz sprawą osób internowanych. Stanie się to na skutek wniesienia do sejmu sprawozdania rządowego.

UMOWA POLSKI Z RUMUNIĄ.

Według warszawskiej „Gazety porannej”, w Bukareszcie doszła do skutku ważna i korzystna dla Polski umowa z Rumunią.

KLĘSKA BOLSZEWIKÓW.

Według depeszy iskrowej z Kijowa, bolszewicy ponieśli ciężką klęskę z Ukraińcami pod Kijowem. Rząd ukraiński wrócił do Kijowa. Ukraińcy mieli również zająć Charków, Połtawę i Jekaterynosław.

POSŁOWIE SOCYALISTYCZNI W AUSTRYI W WIĘKSZOŚCI.

Socyaliści będą mieli w zgromadzeniu narodowem większość, bo dotąd mają 82 mandatów na 160.

Prasa ten wynik wyborów uważa, za dowód, że ludność niemiecka Austryi pragnie połączenia się z państwem niemieckiem.

ZAMACH NA CLEMENCEAU.

Telegram iskrowy z Paryża donosi o zamachu rewolwerowym na francuskiego prezydenta ministrów, Clemenceau. Sprawcę ujęto. Clemenceau odniósł tylko lekką kontuzyę.

Agitacya niemiecka na Górnym Śląsku.

Niemcy rozpoczęli gwałtowną agitacyę wśród ludu polskiego na Górnym Śląsku. Rozszerza się broszurki (jedną jako „curiosum” podaliśmy niedawno), pisma ulotne, bezpłatnie w tysiącach egzemplarzy.

Jedno z pism ulotnych nosi tytuł: „Kieliszek wina a garnek wody”. Po polsku i po niemiecku dowodzi się tu, że Śląsk to wino, a Polska garnek wody. Wobec tego nie należy tego wina do polskiej wody wlewać. Dalej — szerzenie postrachu, że Polacy będą musieli płacić olbrzymią część długów wojennych rosyjskich, austryackich i niemieckich. Te śmieszne argumenty powtarzają się prawie w każdym wydawnictwie. W jaskrawych kolorach, przedstawia się nędzę polską, wychwala urządzenia niemieckie, zwłaszcza ustawodawstwo ochronne robotnicze.

Jedna z odezw pod tytułem „Górnoślązacy, obudźcie się! Ojczyzna wasza w niebezpieczeństwie”! zaczyna się od słów: „Chcecie do Polski należeć? Na nigdy! na nigdy! (sic!).

Po wyliczeniu strasznych długów przyszłej Polski, autor pyta: „Któż je płacić ma? Nasz bogaty Górno Śląsk rodny (sic!), jako minister polski oświaty mówił! Dla tego! Obudźcie się Górnoślązacy!”...

Przytoczymy jeszcze rzecz charakterystyczną dla zdziczenia i chamstwa, które zapanowało w duszach niemieckich.

Oto dosłowne tłomaczenie tekstu odezwy „Grenzschutzu” z Bydgoszczy, którą nalepiono na biurach werbunkowych, także na wozach urządzonych, jako ruchome biuro werbunkowe:

„Baczność! Niebywałe! Baczność! Codziennie wielkie galowe przedstawienie. Program:

Dyrektor Michel ze swoimi tresowanymi polskimi osiami.

Horido! Horido!

Wielkie polowanie z nagonką na polskie dzikie świnie! (strzelby wydaje się przy kasie).

Artyści i sztukmistrze, którzy skłonni są przystąpić do przedsiębiorstwa, — mile widziani.

Do przewozu wysokich płac są do rozporządzenia osobne wagony.

Żywność znakomita!

O liczne odwiedziny prosi dyrekcya”.

Następuje krótkie wezwanie do wstępowania nawoływanie do karności i adres do zgłoszeń: „Meldungen beim Grentzschutzbataillon 4 Freikorps von dec Decken, Fliegerbaracken”.

KRONIKA.

Kraków, piątek 21 lutego 1919.

CHLEB POTANIAŁ. Wobec zniżki zboża z Królestwa, magistrat ustanowił nowe ceny pieczywa pozakartkowego z mąki pochodzącej z Królestwa. Od dnia dzisiejszego cena chleba żytniego z domieszką mąki pszennej wynosi 4 K za 1 kg., a drobnego białego pieczywa z mąki pszennej jasnej za 1 dkg w piekarniach 8 hal., w sklepach 9 hal., a w restauracyach i kawiarniach 10 hal.

WYDAWANIE PĘCAKU POZNAŃSKIEGO. Z nadeszłych transportów kaszy i mąki z Po-

znania otrzymał magistrat 3 wagony pęcaku, który sprzedawać będą sklepy rejonowe w cenie po 2 K 80 h za 1 kg., po 25 dkg. na osobę i tydzień, od poniedziałku 22 b. m. na odcinek legitymacyi Nr. 14.

ROZDZIAŁ PIERWSZEGO TRANSPORTU CUKRU Z POZNANIA. Z nadesłanych z Poznania 6522 q (q = 1 cet. m.) cukru otrzymał Kraków 1943 q, Krosno 593 q, Wieliczka 506 q, Żywiec 490 q, Mielec 480 q, Podgórze 404 q, kopalnie węgla w Zagłębiu krakowskiem 497 q. Wagony przeznaczone na prowincyę odeszły z dworca krakowskiego w nocy dnia 18 na 19 lutego br. Kupcy krakowscy wskutek spóźnionego wpłacenia pieniędzy odebrali cukier dopiero dnia 19 lutego br. W Krakowie będzie cukier wydawany w sklepach rejonowych za oddaniem odcinków legitymacyi cukrowych za drugą połowę lutego i pierwszą połowę marca w ilościach po 1 kg na głowę. Na powiatach wydawany będzie cukier w ilościach 50, względnie 75 dkg na osobę i wymieniony wyżej czasokres.

ZATRZYMANIE TRANSPORTU BYDŁA. Na dworcu w Krakowie zatrzymano transport bydła wysłany do Chrzanowa bez poświadczeń przewozowych. Część tego transportu, przewyższającego zapotrzebowanie powiatu Chrzanowskiego, przydzielono po połowie dla wojska i dla jatek miejskich w Krakowie.

POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Główny Urząd pocztowy i telegraficzny w Krakowie przy ul. Wielopole 2 przyjmuje subskrypcyę na Polską Pożyczkę Państwową.

WYCOFANIE AUSTRYACKICH ZNACZKÓW STEMPLOWYCH. Z dniem 28 lutego 1919 wycofuje się zupenie z obiegu będące dotąd w użyciu znaczki stemplowe. Wycofane z obiegu, nieużyte znaczki stemplowe należy w terminie do 28 lutego 1919 zgłosić do wymiany w Urzędach sprzedaży stempli względnie w składach stempli.

WYPŁACANIE ZASIŁKÓW. Rozporządzenie Polskij Komisyi Likwidacyjnej w Krakowie postanawia: 1. Zasiłki należne za czas od 1 listopada 1918, jako od dnia objęcia rządów przez władze polskie, mają być **bezwarunkowo wypłacane.** 2. Wypłata zasiłków, niepodjętych przed dniem 1-szym listopada 1918 r. i wogóle zasiłków, należnych za czas z przed tegoż dnia, zostaje na razie wstrzymana.

ZEBRANIE TOWARZYSZY, KTÓRZY BRALI UDZIAŁ W AGITACYI WYBORCZEJ POWIATU A NIE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO odbędzie się w **sobotę** 22 bm. o g. 7 wieczór w sekretaryacie Komitetu Wyk. P. P.S. przy ul. Dunajawskiego 5, II p.

Uprasza o liczny współudział pracowników partyjnych **Sekretaryat K. W. P. P. S.**

RADA ROBOTNICZA. Wybory do rady robotniczej z grupy, stojącej poza organizacyami zawodowemi (inteligencya) odbędą się w poniedziałek 24 b. m. w sali Związku Stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5. Wybory te odnoszą się do płacących podatek partyjny P. P. S. D.

DWA WIECZORY UCZNIÓW KONSERWATORYUM Tow. muzycznego odbędą się w poniedziałek 24 i we wtorek 25 lutego b. r. w sali Saskiej. Początek o godz. 7 wieczór. Bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska, hotel Saski.

DLA DZIECI. Na niedzielę 23 b. m. przygotowuje Uniwersytet Ludowy, w Instytucie muzycznym, ul. św. Anny 2, II. piętro, początek o godz. 3 po południu, — bajkę o „Grzybowych Ludkach" i pogadankę „O piśmie", obie z obrazami świetlnymi, w połączeniu z produkcyami muzycznemi. Bilety w cenie 60 hal. dla dzieci, 1 K dla starszych. Wcześniej do nabycia w Bibliotece Uniw. Lud., ul. Zwierzyniecka 14, między godz. 4 a 8 wiecz.

CZASOPISMA GÓRNICZO-HUTNICZEGO zeszyt 12-ty wyszedł z druku.

„WIANKI". Donoszą nam, że w pierwszych numerach art. miesięcznika „Wianki" (redagowanego przez prof. F. Janczyka) ukażą się prace: Axentowicza, Laszczki, Mehoffera, Wyczółkowskiego i ś. p. Wyrwińskiego, nadto zaś Błotnickiego, Czyżewskiego, Ćwikowskiego, Dąbrowskiego, Dobaczewskiej, Dra Flacha, Dra M. Gumowskiego, J. Gumowskiego, Homolacsa, Janczyka, Kryeińskiego, Matzkego, Olszewskiego, Dra Olesia, Oma, Ostrowskiej, Prayera, Raszki, Dra T. Raczyńskiego, Stasiaka, Waśkowskiego, Wodzinowskiego, Zahorskiej, oraz szeregu osób, do których redakcya pisma osobno się zwróci. Kierownikiem artystycznym pisma jest art.-malarz J. Gumowski. Pierwszy numer „Wianków" wyjdzie z druku w końcu lutego lub z początkiem marca b. r.

Mamy nadzieję, że „Wianki" powstające z inicyatywy artystów i przez artystów finansowa, ne, utrzymają się prędzej i łatwiej, aniżeli inne tego rodzaju wydawnictwa przeszłości, które upadały zapewne dlatego, że próbowały istnieć często bez artystów, niekiedy zaś nawet wbrew artystom, usiłując wyzyskać brak spekulatywnego zmysłu u braci Apollina.

Pamiętając takie fakta, życzymy „Wiankom", by stały się organem twórców, by o nich kruszyły kopie i im torowały ścieżki w naszem społeczeństwie.

W SIERSZY NA KOPALNI ARTURA dnia 17 b. m. odbyło się wielkie, około 1300 górników liczące zgromadzenie, na którem referował tow. poseł Rejdych. Mowca złożył sprawozdanie z pierwszych prac Związku socyalistycznych posłów na Sejmie polskim i wezwał zebranych do wzmocnienia organizacyi politycznej i zawodowej i do bacznego śledzenia działalności Sejmu. W dyskusyi przemawiali tow. Wóblewski i Nowakowski. Okrzykiem na cześć posłów socyalistycznych zakończono zgromadzenie.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Piątek: Irena Solska Grossesrowa i Zygmunt Nowakowski: Recytacye (o g. 5 popoł.).

Emil Haecker: Psychologia rewolucyi niemieckiej.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Czaple pióro".

Sobota: (nowość) „Krąg interesów" Jasinta Benavento.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).